

CZWARTA WŁADZA

MIESIĘCZNIK STUDENCKI



Twój szpik może uratować życie!

Dlaczego warto zostać dawcą szpiku. str.4

Najbardziej aktualne fake newsy

Jak media doprowadzają do dezinformacji? str.10

Dodatek:
Krzyżówka dla studentów

W tym numerze:

JEST JAK JEST!

Słowo od redakcji

3

SPRAWY SPOŁECZNE

Twój szpik może uratować życie

4

PODRÓŻE

W podróży do Muzeum Podziemia Rynku w Krakowie

6

Pocztówka z Sandomierza

8

Z ŻYCIA UNIWERSYTETU

UJK pomaga studentom zdobyć nowe umiejętności

11

13

Dodatek: Krzyżówka dla studentów

15

STOPKA REDAKCYJNA:

WYDAWCA:

Jolanta Dzierżyńska-Mielczarek

REDAKTOR NACZELNY:

Weronika Szafraniec

KOREKTA TEKSTOW:

Klaudia Żmija

REDAKCJA TECHNICZNA:

Agata Woch

AUTORZY TEKSTOW:

Weronika Szafraniec,

Agata Woch,

Klaudia Żmija

PROJEKT OKŁADKI:

Klaudia Sasak

Jest jak jest!



Archiwum prywatne

Szanowni czytelnicy!

Dostałyśmy spore wyzwanie, aby stworzyć to czasopismo. Jesteśmy nieliczną grupą dziewczyn, w których rękach było wszystko, łącznie z pisaniem artykułów, po obróbkę graficzną oraz korekty. Stąd też tytuł nie jest przypadkowy. Otóż sama nazwa „Czwarta władza” odnosi się do wolnych mediów oraz prasy, które np. w tym momencie stworzyłyśmy. Z drugiej strony tytuł odzwierciedla nas, gdyż zespół budujemy w czteroosobowym składzie. W przeciwieństwie do poprzednich roczników, gdzie twórców gazetki liczyło co najmniej dwa razy więcej niż nas, powstała skromniejsza gazetka.

Stworzyłyśmy czasopismo, które obejmuje nie tylko studenckie krygi, ale również nasz region. Każda z nas jest inna, ale wszystkie razem tworzymy całość i różnorodną tematykę. Zawarłyśmy ciekawostki Kieleckie nie tylko dla nowych studentów, lecz także dla starszaków.

Być może dowiesz się czegoś ciekawego, po paru latach w mieście... Co powiesz na reportaże podróżnicze? Jeśli nie możesz doświadczyć przygody w innym mieście, zabierzemy Cię ze sobą. Oczywiście oprócz czyści rozrywkowej nie może zabraknąć aktualnych informacji, te z uczelni, jak i społeczeństwa.

Przekonaj się i sprawdź, jak prezentuje się owoc naszej pracy. W imieniu swoim i koleżanek z redakcji zapraszamy do lektury.

Weronika Szafraniec

Twój szpik może uratować życie!

Ewelina Gogół, to 21-letnia mieszkanka Karsznic. Choruje na chłoniaka, czyli nowotwór układu limfatycznego, który okazał się złośliwy. Od trzech lat walczy z chorobą, najpierw pomógł jej brat Tomek. Niestety, nowotwór powrócił i potrzebna jest nowa osoba, która okaże się jej bliźniakiem genetycznym. Zgłoś się i pomóż już dziś.

Początki choroby

Dziewczyna dowiedziała się o chorobie w swoje osiemnaste urodziny. Ten „prezent” okazał się bardzo bolesny. Ewelina na stronie DKMS pisze: „Kiedy słyszysz taką diagnozę, w jednej chwili z impetem zostajesz pozbawiony młodości i planów. Wkraczasz w dorosłość z wyrokiem- ciężką chorobą, która ma Cię pokonać”. Na szczęście, nasza bohaterka nie poddała się i postanowiła zawalczyć o swoją przyszłość. I za pierwszym razem wygrała. Pomógł jej w tym brat Tomek. Na tamtym etapie jego szpik pasował i postanowił bez wahania oddać siostrze część siebie. Chciał zrobić wszystko, aby żyła. I udało się. Jednak już po dwóch latach nowotwór powrócił. Teraz Tomek rozkłada bezsilnie ręce, ponieważ potrzebny jest szpik od osoby niespokrewnionej.

Chłoniak- czym właściwie jest?

Jak podaje portal medicover.pl, jest on z grupy nowotworów złośliwych pochodzących z układu chłonnego.

To najczęstszy z nowotworów krwi. Zajmuje on węzły chłonne, śledzionę, szpik kostny, krew. Może atakować wszystkie układy i narządy, dlatego często występują objawy, które można zauważyć, takie jak powiększenie węzłów chłonnych, spadek wagi. Najważniejsze, to rozpoznać go we wczesnym stadium. Objawami są bóle kości, kaszel, infekcje, gorączka, duszności, bóle brzucha, ale to tylko kilka z licznych problemów, z jakimi musi się zmagać osoba chora.

Miejsce zapisu osób do bazy DKMS w Galerii Echo



Fot. Stowarzyszenie Przyjazne Kielce

Poszukiwania anioła dla Eweliny

Dziewczyna miała szczęście, że nie została z tym wszystkim sama. Jak opisuje na stronie DKMS, ma kilku aniołów w swoim otoczeniu. „Walczyłam już dwa razy z nowotworem i w tej walce raz pomógł mi mój brat- Tomek. To on został moim pierwszym aniołem, który podarował mi część siebie: (..)

Moim drugim aniołem jest moja mama- Ania. Od kilku tygodni jest przy mnie. Kiedy przyjeżdża do szpitala śpi w aucie zaparkowanym pod szpitalnym oknem. Czy tak nie postępują anioły?” Dodaje, że jej trzecim aniołem może zostać każdy. Wystarczy zamówić pakiet rejestracyjny i zarejestrować się jako potencjalny dawca szpiku. Być może, ktoś z nas okaże się jej bliźniakiem genetycznym.

Organizowane były już liczne akcje poszukiwania dawcy dla Eweliny. Ostatnio, 13 listopada, w Galerii Echo w Kielcach, na poziomie -1, można było oddać próbkę śliny do badań i sprawdzić, czy możemy pomóc. W akcję zaangażowało się wiele osób: ekipa z Fundacji DKMS, wolontariusze z Regionalnego Centrum Wolontariatu w Kielcach, Świętokrzyskie Futra oraz Stowarzyszenie Przyjazne Kielce na czele z Aleksandrą Bielecką, która wpadła na ten pomysł. Kobieta jest studentką Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i to właśnie ona udzieliła kilku informacji na temat przebiegu sobotniego wydarzenia. Jak mówi: „W galerii zebrało się wiele osób. Poza instytucjami, w akcji uczestniczyła rodzina i znajomi Eweliny. Ich zadaniem było rozdawanie ulotek zachęcających do pomocy. Niektórzy zgłaszali się sami, innych udało się namówić poprzez promocję eventu”.

Akcja organizowana w Galerii Korona



Fot. Stowarzyszenie Przyjazne Kielce

Jak sprawdzić, czy można pomóc? Każda zainteresowana osoba dostawała od wolontariuszy pudełko z patyczkiem do wymazu, który wkładała do ust i pocierała o wewnętrzną stronę policzka. Następnie oddawała wolontariuszowi gotową próbkę i od tej pory mogła czekać na osobę, której może odmienić życie. To dziecinnie proste.

Dzięki tej akcji, która trwała od godziny 10:00 do 21:00, zgłosiło się 148 osób. Teraz pozostało czekać do dwóch miesięcy na wyniki. Osoby, które pozostawiły wymaz, trafiły do bazy DKNS i nawet, jeżeli okaże się, że ich szpik nie będzie pasował dla Eweliny, to będą mieli szansę pomóc innym potrzebującym- jest ich tak wiele.

Takie Kieleckie akcje to dobry sposób na ukazanie tego, jak ważna jest czyjaś pomoc, i że razem możemy znacznie więcej. Przypominają też o tym, czego nie doceniamy na co dzień, o zdrowiu, które jest w życiu najważniejsze.

Agata Woch

PODRÓŻE

W podróży do Muzeum Podziemia Rynku w Krakowie

Zwiedzanie poszerza horyzonty, pozwala na poznanie innych kultur, religii oraz nowych ludzi. W dobie pandemii podróże zostały znacznie ograniczone. Dlatego chciałabym zabrać was - czytelników w wirtualną podróż do Muzeum Podziemia w Krakowie.

Jedna z sali w Muzeum Krakowa



Fot. muzeumkrakowa.pl

30 października 2021 roku wybrałam się wraz moimi znajomymi do Krakowa, aby zwiedzić Muzeum Podziemia Rynku. Podziemia Rynku Głównego w Krakowie jest to oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa znajdujący się pod wschodnią częścią płyty Rynku Głównego. Jak podaje strona: krakowzwiedzanie.pl, „powstanie Muzeum to efekt pięcioletnich wykopalisk archeologicznych prowadzonych pod płytą Rynku Głównego. Archeolodzy znaleźli między innymi świetnie zachowane fragmenty XIV-wiecznych brukowanych dróg, relikty budowli (domów, warsztatów, kramów), pozostałości średniowiecznego systemu wodociągów, przedmioty codziennego użytku oraz ponad 200 XI-wiecznych pochówków.”

Najciekawsze wystawy

Kolejno w muzeum zwiedziliśmy:

Średniowieczny handel, gdzie architekci wystawy podzielili przestrzeń wystawienniczą na kilka obszarów. Pierwsza część dotyczy zagadnień handlowych. Mapa szlaków handlowych pokazuje pozycję Krakowa w europejskiej sieci handlowej oraz rolę miasta w Hanzy. Ta część ekspozycji obejmuje również oryginalne przedmioty i towary będące przedmiotem obrotu.

Średniowieczny transport, w tej części wystawy przedstawiono zagadnienia związane z transportem. Ta wystawa ukazała również dobrze zachowane renesansowe utwardzone drogi. Rekonstrukcja ciężarówek załadowanych różnymi materiałami pokazuje, jak wielkim

wyzwaniem było przewożenie towarów na duże odległości w średniowieczu i jak sobie z nimi radzić.

Osada przedlokacyjna gdzie zobaczyliśmy m. in. rekonstrukcje średniowiecznych warsztatów rzemieślniczych i części chat spalonych w trakcie tragicznego w skutkach najazdu Tatarów z XII wieku.

Cmentarz XI-wieczny- ta wystawa przedstawiała rzeczy związane z wiarą i religią. Rekonstrukcja twarzy zmarłych wywarła na nas głębokie wrażenie.

Kramy bogate tutaj zobaczyliśmy pozostałości najstarszego ceglano-budynku na rynku, zwanego kramem bogacza. Kolejno przeszliśmy przez kładkę zawieszoną nad oryginalną brukowaną drogą, po której między straganami przechadzali się średniowieczni mieszkańcy i odwiedzający krakowscy kupcy.

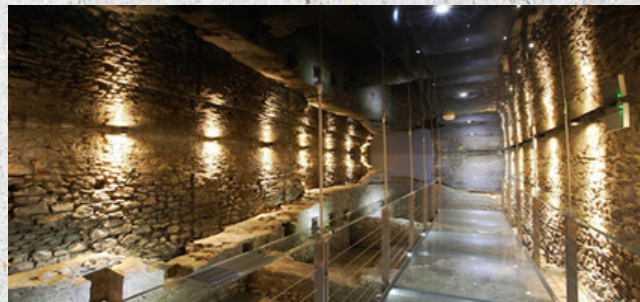
Kramy Bolesławowe, które ukazały wyniki badania czaszki znalezionej przez archeologów w pobliżu rynku. Przedstawiono tam również przyczynę śmierci pierwotnych mieszkańców Krakowa pochowanych na terenie obecnego Rynku.

Wielka Waga była zwieńczeniem podróży. Jest to wystawa przedstawiająca resztki budynku oficjalnej wagi miejskiej. Jak podaje portal krakowzwiedzanie.pl była to prawdopodobnie jedna z większych tego typu budowli w Europie. W pobliżu został znaleziony ogromny bochen ołowiu z pieczęcią Władysława Łokietka. Tutaj skończyliśmy naszą 1,5h wycieczkę i udaliśmy się do wyjścia.

Nasze odczucia po zwiedzeniu

Pomysł na wystawę był jak najbardziej dobrze zorganizowany i znakomicie ulokowany. Kraków jest starym i legendarnym miejscem, które pokazało nam niesamowitą historię przez eksponaty zawarte w tym muzeum. Największym minusem w wystawie była zbyt duża interaktywność, ponieważ mieliśmy dużo czytania. Zachowano w tym muzeum podziemny charakter przez mrok panujący pod spodem, aż nieco zbyt duży, bo aż ciężko miejscami było dostrzec co było w gablocie. Była to rewelacyjna podróż, którą zapamiętamy na długo.

Muzeum w Krakowie



Fot. karnet.krakowculture.pl

Klaudia Żmija

Pocztówka z Sandomierza

Pandemia wywróciła nasze życie do góry nogami. Aktualnie mijają już prawie dwa lata od wybuchu pierwszej fali. Ludzie przyzwyczaili się do życia z pandemią, o ile to w ogóle możliwe i mimo niebezpieczeństwa chcą, aby życie toczyło się dalej. Dlatego wyjeżdżamy, odwiedzamy nowe zakątki świata i poznajemy historie różnych regionów. Dziś wysyłamy pocztówkę z Sandomierza.

Sandomierz! To urokliwe miasto znajduje się w województwie świętokrzyskim, w powiecie sandomierskim, położone jest nad Wisłą, na siedmiu wzgórzach. Zwiedzający bardzo dobrze znają to miejsce, zresztą, każdy, kto pochodzi z tego regionu chociaż raz w życiu musiał odbyć tam wycieczkę. Ja również będąc dzieckiem oglądałam to miasto z rodzicami. Teraz, już jako dorosły człowiek postanowiłam przypomnieć sobie tamtejsze atrakcje turystyczne i poznać nowe miejsca, których kiedyś jeszcze nie było.

Wspólnie z grupką znajomych wybraliśmy się tam 6 listopada, kiedy to jeszcze słońce raz na jakiś czas wynurzało się zza chmur i pogoda pozwalała na przyjemne i długie spacerunki. Warto wspomnieć, iż nie byliśmy w stanie zwiedzić wszystkich sandomierskich atrakcji, jednak zdecydowaliśmy się na te najczęściej odwiedzane. Naszym przewodnikiem był rodowity mieszkaniec tego miasta, 57 letni Franciszek. Podczas podróży, opowiadał nam historie zwiedzanych atrakcji.

Pierwszą było **Ucho Igielne**. Kiedyś było miejscem ułatwiającym komunikację między dwoma braćmi z klasztorów dominikanów, tym wewnątrz i tym na zewnątrz muru. Teraz jest charakterystyczną atrakcją tego miasta, a większość przechodzących robi sobie tam pamiątkowe zdjęcie. Jednocześnie jest jedyną furtką, która pozostała w murach do tej pory. Inną jego nazwą jest Furtka Dominikańska. Znajduje się przy ulicy Zamkowej.

To jedna z bocznych ulic, odchodząca z rogu Rynku Starego Miasta. Warto przestrzec przed tym miejscem tych, którzy mają jakieś grzeszki. Legenda głosi, że Ucho Igielne może się zamknąć jeśli ma się wiele na sumieniu. Jest to bardzo ciekawy przesąd, będąc tam, czułam lekki niepokój, kiedy jedna ze znajomych opowiedziała mi o tym. Miejsce jest tajemnicze, będąc tam po zmroku bałabym się tego wąskiego przejścia. Za dnia jednak jest idealne na zdjęcie.

Ucho Igielne w Sandomierzu



Wymawiając nazwę tego miasta jestem pewna, iż każdy przed oczami ma od razu widok **Starówki**. Stąd też i ja musiałam się tam udać. Jest to serce miasta, które niejednej osobie kojarzy się zapewne ze scenami ze słynnego serialu pt: „Ojciec Mateusz”. To właśnie tam ksiądz bardzo często jeździł na swoim rowerze. Cały plac jest bardzo rozległy i lekko pochyły. Różnica wysokości sięga do 1,5 metra i jest to znacznie odczuwalne w terenie. Plac jest w kształcie zbliżonym do kwadratu o wymiarach 110 na 100 metrów. Na jego środku góruje gotycki Ratusz który pochodzi z przełomu XIV i XV wieku. Attyka na nim jest z XVI wieku, a wieża z zegarem z kolejnego. Jest on zbudowany z czerwonej cegły, wokół niego są szare, kamienne dróżki i tego samego koloru chodnik, co idealnie kontrastuje z budynkiem. Całe miejsce ma swój klimat i jest idealne do spokojnej przechadzki i spędzenia czasu z rodziną. Mimo, iż to wielka, otwarta przestrzeń, to jednak czułam się tam bardzo komfortowo i zwiedzanie tego miejsca sprawiło mi ogromną radość.

Kolejnym ciekawym miejscem w Sandomierzu jest **Podziemna Trasa Turystyczna**. Atrakcja ta pokazuje dawne składy i piwnice połączone korytarzami. Wycieczka po niej jest możliwa z przewodnikiem i za drobną opłatą. Bilet normalny to 13 zł, za to ulgowy 9 zł. Trasa rozpoczyna się od przejścia przez korytarz do kolejnych pomieszczeń, Franciszek w między czasie opowiadał nam liczne legendy związane z miastem czy ocaleniem grobu przed Tatarami. Trasa jest stosunkowo krótka, mierzy ona 470 metrów, a czas jej przejścia to 45 minut. Zwiedzając, znajdujemy się na różnych głębokościach, najniższa to 12 metrów. W sezonie miejsce to jest dostępne w godzinach 9:00- 19:00, za to poza sezonem 10:00- 17:00. Podczas oprowadzania panowała cisza, słychać było tylko donośny głos przewodnika. Nikt nawet nie ważył się mu przerwać, gdyż opowiadał wszystko bardzo ciekawie i z fascynacją. Widać było, że kocha to miasto. Dzięki jego obecności nie musieliśmy się martwić o to, w którą stronę trzeba iść, dodatkowo dowiedzieliśmy się wiele ciekawych informacji, co jeszcze bardziej urozmaiciło ten czas.

Sandomierski Rynek



Fot. Archiwum prywatne

Jako, że była ze mną fanka wspomnianego wcześniej serialu, postanowiliśmy zobaczyć też **wystawę "Świat Ojca Mateusza"**. Wchodząc do środka, poczułam się jak na planie filmowym. Usłyszeliśmy również od razu po wejściu serialową muzykę, która nadawała miejscu dodatkowy klimat. Jest tam 300 m². Spotkaliśmy tam, co prawda woskowych, bohaterów serialu, m.in. samego księdza Mateusza, młodszego inspektora policji Oresta czy aspiranta sztabowego Mietka. Przechodząc dalej wita nas Natalia, serialowa gosposia, zapraszając na pierogi. Podsumowując, wystawa składa się z pokoju księdza, posterunku policji oraz kuchni. Jest wiele miejsc na pamiątkowe zdjęcia, a na samym końcu można wpisać się nawet do księgi gości. Koszt biletu to 14 zł, ale zdecydowanie warto. Jest to miejsce świetnej zabawy i zdecydowanie idealne na pamiątkowe zdjęcia.

Na sam koniec wybraliśmy się w kierunku **Bramy Opatowskiej,**

z której podziwiać możemy niemalże całe miasto. Brama ta należy do najlepiej zachowanych bram w Polsce, wchodzi się na nią przez klimatyczne, ciemne schody. Gdy znalazłam się na szczycie, nie mogłam napatrzeć się na piękny widok topografii. Żałowałam jedynie, że nie miałam ze sobą lornetki. Miejsce to było idealnym uwieńczeniem wycieczki.

Całe miasto zachwyca pod każdym względem i każdy może w nim znaleźć coś dla siebie. Pytając później znajomych czy żałują podróży tam, jedna z nich, Marta, odpowiedziała „Jasne, że nie. Już dawno nie byłam w tak pięknym miejscu. To wspaniałe, że mogliśmy spokojnie i bez pośpiechu doznać wszystkich uroków miasta. Wrócę tu za rok z mężem”.

Słowa te mówią same za siebie, tak aktywne spędzanie czasu wpływa nie tylko na kondycję fizyczną, ale i na samopoczucie. Warto poznawać uroki Polski.

Starówka



Fot. PolskieSzlaki.pl

Agata Woch

Najbardziej aktualne fake newsy, czyli jak doprowadzić do dezinformacji

Temat koronawirusa jest jak najbardziej aktualnym tematem. Ciągłe pojawiają się spekulacje i podejrzenia co do powstania tego wirusa. W niniejszym artykule pozwolę sobie przybliżyć kilka z nich dotyczących naszego kraju.

Fake news dotyczący rozprzestrzenienia koronawirusa

Najbardziej popularna oraz najbardziej bieżąca teoria pochodzenia koronawirusa,

która głosi, iż jest on bronią biologiczną powstałą w chińskim laboratorium. Głównym powodem miało być zniszczenie konkurencyjnej gospodarki. W Wuhan miały być prowadzone badania nad śmiertelnym wirusem, gdzie przez przypadek miał się stamtąd wydostać. Jest to informacja, która krąży w mediach już bardzo długo, wydała się ucichnąć, lecz znowu powróciła z podwojoną siłą. Rozprzestrzeniają ją głównie sceptycy i osoby które nie wierzą w światową pandemię oraz w istnienie wirusa, są nastawione negatywnie, a wręcz agresywnie, o czym świadczą strajki i liczne propagandy antycovidowców. Osoby głoszące takie hasła sądzą również, że nastąpiło przypadkowe wydostanie się wirusa z laboratorium, co doprowadziło do światowej pandemii. Jest to nieprawdziwa informacja, tylko jedynie domysł który powstał, aby siać panikę wśród społeczeństwa. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej polityki, osobą, która może nam potwierdzić, że wirus nie wydostał się z laboratorium jest; dr Peter Daszak. Współpracował on z „najbardziej

podejrzany” laboratorium w Wuhan i jasno dał do zrozumienia, że wydobyć się wirusa z obiektu to „czysta bzdura”. Wyjaśnił również, że w tym laboratorium nie znajdował się żaden patogen o typie SARS-CoV-2.



Fot. pixabay.com

Polacy najbardziej wierzą w trzy teorie spiskowe dotyczące koronawirusa, a mianowicie:

- Koronawirus powstał przez nietoperza zjedzonego przez jednego mieszkańca w Wuhan,
- Kolejną teorią spiskową jest, że owy wirus został specjalnie stworzony i rozprzestrzeniony na całym świecie, aby wyniszczyć gospodarkę świata,
- Również rozprzestrzeniane są błędne informacje dotyczące sieci 5G, która miała się przyczynić do powstania śmiertelnego wirusa.

Fake news dotyczący „mokrych targów”

Następnym przykładem jest to jak łatwo i szybko fake newsy przedostają się do wiarygodnych mediów. Tak jak ta, że Chiny ponownie zezwoliły na handel zwierzętami, w tym dzikimi, na „mokrych targach”. Jak podaje tygodnik „Polityka”, cytując „Tomasza Hollanek, doktorant w Oksfordzie, współpracujący z zespołem monitorującym rozprzestrzenianie się niewiarygodnych wiadomości, opisał, jak wiadomość o otwarciu „mokrych targów” dostała się na Facebooka i do mediów. Wiadomość trafiła na stronę internetową dziennika „Rzeczpospolita” gdzie została rozprzestrzeniona dalej. Można ją znaleźć do dzisiaj, np. na stronie Polskiego Radia 24 w tekście zatytułowanym: Na chińskich targowiskach znów można kupić nietoperze. To od nich mógł pochodzić koronawirus”. Widoczny jest tu brak sprawdzenia oraz weryfikacji informacji co doprowadziło do rozprzestrzenienia fake newsów i powstaniu nieprawdziwych sensacji.

Fake newsy sieją zamęt oraz dezinformacje w dzisiejszym świecie. Kto najczęściej rozpowszechnia fałszywe informacje?



Fot. pixabay.com

Według portalu: krytycznymysl.pl, w opinii przebadanych za rozpowszechnianie fałszywych informacji odpowiadają głównie: 59% politycy, 42% media i 39% dziennikarze. Na co dzień mamy do czynienia z fałszywymi informacjami, które musimy dokładnie zweryfikować.



Fot. pixabay.com

Klaudia Żmija

Czy na pewno wiesz wszystko o Kielcach?

Kielce to małe miasto, a przy tym z pozoru takie spokojne. „W Kielcach to nic się nie dzieje, a wieczorem to ludzi na ulicy nawet nie ma” – opinia krakowiaka jeszcze przed pandemią. Ale kto powiedział, że to miasto jest nudne? Nie ocenia się książki po okładce, czyż nie?

Kielce zamieszkują blisko 200 tys. mieszkańców. Słyną z malowniczych Gór Świętokrzyskich oraz mniej popularnych zabytków i pomników.

Charakterystyczną mową tego regionu jest tzw. mowa kielecka, która używana przez mieszkańców południowej i środkowej części regionu.

A oto kilka ciekawostek:

1. Nazwa miasta wywodzi się od kielek roślinnych. Kiedyś Kielce były bagnistym terenem, na którym kielkowała niskopienna wierzbina. W staropolskiej mowie „kielec” oznaczał kielki roślinne, a w liczbie mnogiej były to kielce. Stąd też etymologia nazwy wzięła swój początek.

2. „Miasto Borixona”. Popularny raper, członek i założyciel projektu Chillwagon – Borixon. Urodził się oraz mieszka w Kielcach. W 2012 roku była akcja, gdzie znaki przy wjeździe do Kielc były zaklejone napisem „Miasto Borixona”.

Kielce z lotu ptaka



Fot. pixabay.com

3. Kielce są większe od Paryża. Powierzchnia francuskiego miasta (105,4 km²) jest o ponad 3 kilometry mniejsza od naszej stolicy regionu świętokrzyskiego (109,6 km²).

4. Najbardziej znanym produktem na całą Polskę jest Majonez Kielecki. Powstał przypadkiem w latach 50. przez Janusza Cichockiego. Recepturę dopracował dzięki moskiewskiej instrukcji dla robotników zakładów majonezowych.

5. Galeria Korona wygląda jak żółty ser. Galeria handlowa na ulicy Warszawskiej swoim wyglądem przypomina ser goudę.

6. W Kielcach powstała pierwsza polska szkoła techniczna. Była to Szkoła Akademiczno-Górnicza założona w 1816 r. przez Stanisława Staszica. Istniała tylko 10 lat w Kielcach, gdyż przeniesiono ją do Warszawy.

7. W stolicy świętokrzyskiej jest aż 5 rezerwatów, a szósty leży tuż za miastem. Biesak-Białogon, Kadzielnia, Ślichowice i Wietrznia to rezerваты chroniący przyrodę nieożywioną, natomiast Karczówka to rezerwat krajobrazowy.

8. Najpopularniejsze nocne kluby to: Maska, UltraViolet oraz Kosmos. Jest jeszcze wiele innych barów i pubów, ale jedne z najpopularniejszych to właśnie te.

9. 12szkół wyższych, w tym nasze UJK, Politechnika Świętokrzyska czy Staropolska Szkoła Wyższa.

10. Widoki ze stoku narciarskiego Telegraf.

Na ulicy Narciarskiej 6 znajduje się stok, z którego pięknie widać Kielce. Poza sezonem to piękne miejsce na piknik lub odpoczynek. Miejsce jest strome, więc należy uważać i nie wchodzić bezmyślnie.

11. Osiedle Czarnów to najbardziej niebezpieczny rejon. Mieszkańcy tego osiedla przywykli do sytuacji i po zmroku unikają wyjścia z domów. W tym rejonie jest dużo ogrodzonych i monitorowanych bloków.

Galeria Korona



Fot. pixabay.com

Weronika Szafranec

Dodatek

Krzyżówka dla studentów

Przygotowaliśmy dla Państwa krzyżówkę, aby nieco rozluźnić się po dwóch miesiącach na studiach. Odgadnij hasło, a nagroda pojawi się natychmiast! Będzie to satysfakcja.

1. Jest to największa sala na uczelni bądź wydziale.
2. Pokój w którym można np. podbić legitymację.
3. Urlop studencki, przerwa w uczęszczaniu na studia.
4. Egzamin sprawdzający wiedzę i umiejętności, odbywający się podczas zajęć ćwiczeniowych lub na wykładach.
5. Może być w kształcie książeczki lub w formie elektronicznej. Do niego wpisywane są oceny z egzaminów i zaliczeń.
6. Uroczyste rozpoczęcie roku akademickiego.
7. Udajesz się na nie, gdy masz zaliczenia nieobecność z zajęć.
8. Dzień wolny od zajęć, ogłoszony przez rektora lub dziekana.
9. Głowa uczelni, osoba nią zarządzająca.
10. Najczęściej odbywa się na ostatnim roku studiów i przygotowuje do napisania pracy dyplomowej.
11. Inaczej połowa roku akademickiego.

Hasło:

